

„TAKIE SĄ GÓRY...”

O HUMANISTYCZNYCH ASPEKTACH

TATERNICTWA W POZNAŃSKIM PIŚMIE *OSCYPEK*

Za najbardziej prestiżowe pisma o tematyce górskiej w Polsce uznaje się *Wierchy*¹ i *Taternika*. *Taternik* ukazuje się od 1907 roku, nie przerwała tego nawet II wojna światowa – krążył wtedy wśród zainteresowanych jako wydawnictwo podziemne. Wskutek zawirowań politycznych jego wydawanie zawieszono w 1949 roku². Częściowo lukę spowodowaną niewydawaniem *Taternika* starał się zapłacić *Oscypek* – biuletyn wydawany w Poznaniu w latach 1951–1956 (z różną częstotliwością), najpierw pod auspicjami Koła Poznańsko-Pomorskiego Klubu Wysokogórskiego PTT (nr 1), później – Komisji Tatrzańskiej Oddziału Poznańskiego PTTK (nr 2-7)³, Okręgowej Komisji Taternictwa – Klub Wysokogórski w Poznaniu (nr 8-9-10), Sekcji Taternictwa Klubu Wysokogórskiego PTTK w Poznaniu (nr 11), Sekcji Alpinizmu Okręgu Poznańskiego PTTK (nr 12-13-15), Oddziałowej Sekcji Alpinizmu PTTK – Poznań (nr 16-18)⁴. Wielość nazw i ich modyfikacje ukazują złożony proces tworzenia w Poznaniu oddziału Klubu Wysokogórskiego. Jego spiritus movens był Ryszard Wiktor Schramm.

Pismo poznańskie miało charakter doraźny, redaktorzy *Oscypka* wielokrotnie na jego łamach apelowali o przywrócenie *Taternika* integrującego

¹ Pierwszy rocznik ukazał się w 1923 roku pod szyldem PTT we Lwowie. Historię *Wierchów* przypomina J. W. Gajewski (1986), *Polskie czasopiśmiennictwo górskie w latach 1945-1983*, Warszawa, Instytut Turystyki, ss. 22–24, 28–32.

² Władze komunistyczne potraktowały taternictwo jako sport elitarny, którego idea kłóciła się z egalitaryzmem. Przyczyny wstrzymania druku *Taternika* redakcja podała w sposób dla tamtych czasów typowy, tj. ekspiacyjny: „W tych latach powojennych popełniliśmy – my, ludzie taternictwa polskiego i pisma, które było naszym głosem – sporo błędów wynikających z zawężonych perspektyw, z niepełnego rozumienia wielkości zmian, które przeobrażały życie każdej bez wyjątku komórki społecznej w Polsce” Rezultatem było zahamowanie na kilka lat ukazywania się *Taternika*. Na wznowienie „*Taternika*”, *Taternik* 1956, nr 1–2, s. 1.

³ W stopce ujęty jest Klub Wysokogórski PTTK – Koła w Poznaniu.

⁴ Afilacje ustalił po żmudnych kwerendach M. Rożek (2000), Wydawnictwa. W: M. Rożek [red.], *Klub Wysokogórski w Poznaniu 1950–2000*, Poznań, KW, s. 171. O połączeniu Klubu Wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym w PTTK i tego konsekwencjach pisze R. W. Schramm (2000), Na pięćdziesięciolecie Klubu Wysokogórskiego. W: M. Rożek [red.], *Klub Wysokogórski...*, op. cit., ss. 7–8, 20–21.

całe środowisko⁵. W latach pięćdziesiątych w różnych klubach redagowano pismka kierowane do społeczności lokalnych, np. *Góry Wysokie* (Kraków), *Krzesanicę* (Warszawa), *Taternika Łódzkiego* (Łódź). *Oscypek* zajmuje wśród nich pozycję wyjątkową z racji poziomu merytorycznego i ambicji wykraczających poza przyjęte ramy. Andrzej Grzybowski słusznie zauważył, że: „Komplet *Oscypka*, poważnego pisma o niepoważnej nazwie, jest nieodzownym i pierwszorzędnym źródłem nie tylko dla wszystkich miłośników piśmiennictwa tatrzańskiego, ale przede wszystkim dla przyszłych dziejopisów tamtych lat”⁶.

Redaktorzy w pierwszym numerze *Oscypka*, który ukazał się w listopadzie 1951 roku w Poznaniu, pisali o potrzebie wydawania nowego pisma górskiego: „Myśl powstania obecnego biuletynu – gazetki wyłoniła się podczas obozu dla zaawansowanych w Morskim Oku w sierpniu b.r. W okresie kiedy brak *Taternika* sądzimy, że choć w skromnym stopniu wypełniamy tę lukę przede wszystkim na terenie własnym. Nie znaczy to, by *Oscypek* miał zastąpić *Taternika* – daleko mu do dobrego drukowanego zeszytu, ale tyle dzieje się ciekawych rzeczy w Świecie Gór – w Tatrach Wysokich – że nie sposób pominąć je milczeniem”⁷.

Warto przypomnieć ideę jego powstania. Ryszard Wiktor Schramm pisze o początkach biuletynu: „Chociaż *Oscypek* związał się chyba na trwałe z moim nazwiskiem, nie ja go stworzyłem i nazwałem i nie ja go skończyłem. (...) był wtedy w naszym Kole ładny, wesoły chłopak, medyk, Przemek Kuleszyński. Chodził z Czesią Kubiształ (...). Po lecie 1951, pierwszym sezonie letnim naszego Koła, przyszli do mnie oboje i oświadczyli, że dobrze by było wydawać jakieś pismo. *Taternik* wtedy nie wychodził. „No to zróbcie” – powiedziałem. „Spróbujemy, ale nie mamy materiałów. Da nam Pan coś?” „Dam”. Miałem w teczce sporo kawałków. „A jak go nazwiemy?” „A coście wymyślili?” „Może *Oscypek*?” „Niech będzie *Oscypek*”⁸.

Przemysław Kuleszyński, jak wspomina dalej Schramm, złożył pierwszy, liczący 15 stron, numer *Oscypka* z ozdobioną odręcznym rysunkiem kartą tytułową. Redaktorem kolejnych numerów (do 13) został Ryszard Wiktor Schramm, w 1954 roku jego obowiązki przejął Antoni Gąsiorowski. Spadł na

⁵ R. W. Schramm (1954), Wołanie o „Taternika”, *Oscypek*, nr 12–13, ss. 1–5.

⁶ A. Grzybowski (1959), O „Oscypku”, „Taterniku Łódzkim”, „Krzesanicy” i „Górach Wysokich”, *Taternik*, nr 2–3, s. 36. Komplet numerów *Oscypka* jest prawdziwym bibliofilskim rarytasem. Za jego udostępnienie dziękuję panu Mieczysławowi Rożkowi z Klubu Wysokogórskiego w Poznaniu. Komplet liczy 447 stron maszynopisu na formacie A4. *Oscypek* miał nakład od 50 do 170 egzemplarzy.

⁷ Od Redakcji (1951), *Oscypek*, nr 1, s. 1.

⁸ R. W. Schramm, Jak to było z „Oscypkiem”?, notatka z 20.04.1989 r. (w archiwum rodzinnym). Składam serdeczne podziękowania panu prof. dr. hab. Tomaszowi Schrammowi za udostępnienie archiwum Ojca i wielką życzliwość.

nich ciężar nie tylko redagowania kolejnych numerów, ale także zdobywania materiałów drukarskich, wywoływania i powielania setek odbitek fotograficznych wklejanych do każdego numeru *Oscypka*⁹. Schramm okazał się bardzo otwartym redaktorem, zapraszającym do współpracy cenionych specjalistów i autorów nie tylko ze środowiska poznańskiego, ale z całej Polski. Warto wymienić tu Konstantego Narkiewicza-Jodkę, Jana K. Dorawskiego, Witolda H. Paryskiego, Macieja Mischke, Antoniego Wałę, Jerzego Sawickiego „Szmaciara”, Jerzego Mitkiewicza. Antoni Gąsiorowski rozszerzył listę autorów – za jego czasów do biuletynu pisywali: Stanisław Groński „Mojżesz”, Jan Długosz, Arno Puškaš i Juliusz Zborowski. Najwięcej opublikował Ryszard W. Schramm – 51 różnych tekstów: artykułów problemowych, opowiadań, wspomnień pośmiertnych, sprawozdań, recenzji, suplementów do przewodnika *Tarty Wysokie* W. H. Paryskiego (nie licząc wielu anonimowych notatek i komentarzy od redakcji).

Pismo zadziwia, zważywszy na tamtejsze warunki i technikę drukarską, wielostronnością. Redakcja dbała o to, by zdać relację z najważniejszych wydarzeń światowego alpinizmu i himalaizmu¹⁰. Schramm w „Przeglądzie prasy” w 1954 roku podsumował: „Wielkie wydarzenia alpinistyczne na świecie – zdobycie Mount Everest i Nanga Parbat, trzydziestolecie alpinizmu radzieckiego i pięćdziesięciolecie zorganizowanego taternictwa polskiego, a ostatnio alpiada, poruszyły wreszcie naszą prasę”¹¹. Najszerzej potraktowano zdobycie Mount Everestu przez Hillary’ego i Tensinga. Na uwagę zasługuje fakt, że w tym niskonakładowym piśmie ukazało się tłumaczenie relacji Szerpy ze wcześniejszej wyprawy francuskiej w 1951 roku¹².

⁹ Fotografie górskie na łamach *Oscypka* mogłyby się stać tematem innego artykułu. Najwięcej zdjęć udostępnił R. W. Schramm. W przedmowie do ulotki na wystawę „Fotografia przyrodnicza” zorganizowanej przez poznański oddział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego w listopadzie 1953 roku, pisał: „Coraz lepiej zaczynamy dostrzegać piękno otaczających nas rzeczy i zjawisk, coraz głębiej w nie wnikamy, odkrywając bogactwo niezauważanych dawniej szczegółów. Coraz też częściej zwracamy uwagę na to, aby fotogram, dający nam przeżycie estetyczne, był równocześnie dobrą ilustracją i wzbogacał naszą wiedzę. Polując z aparatem fotograficznym, uczymy się sami czytać księgę przyrody (...)”. Schramm należał do Polskiego Towarzystwa Fotograficznego, publikował w *Świecie Fotografii*.

¹⁰ Por. notatkę Mount Everest zdobyty! (1953), *Oscypek*, nr 7, s. 1 i J. K. Dorawski (1955), Jeszcze o zdobyciu Everestu, *Oscypek*, nr 14, ss. 1–5. Pisano także o sytuacji w ZSRR – zob. cykl R. W. Schramma (1953), Alpinizm w ZSRR, *Oscypek*, nr 6, ss. 1–3; nr 7 (VI 1953 r.), ss. 1–4; nr 8 (IX 1953 r.), ss. 1–4 oraz obszernie recenzje pisma *Pobieżdionnye Wiersziny* w nr 4 (X 1952 r.), ss. 21–22, 9–10 (IV 1954 r.), ss. 36–38 (R. W. Schramma) i 12–13 (XII 1954 r.), ss. 36–39 (J. Unolta).

¹¹ R. W. Schramm (1954), Przegląd prasy, *Oscypek*, nr 9–10, s. 30. Por. R. W. Schramm (1954), I. Ogólnopolska Alpiada zimowa KW PTTK, *Oscypek*, nr 9–10, ss. 1–7.

¹² Święta Góra (1955), tłum. i komentarz J. K. Dorawskiego, *Oscypek*, nr 16, ss. 25–27. Por. Tenzing Norkey (1957), *Człowiek Everestu*, oprac. J. R. Ullman, tłum. M. Skroczyńska-Miklaszewska, Warszawa, Iskry.

Pisano także o aktualnych osiągnięciach taterników polskich i słowackich¹³, m.in. o pierwszym przejściu głównej grani Tatr we wrześniu 1955 roku¹⁴. Znajdują się tu także artykuły specjalistyczne, przeznaczone dla wytrawnych taterników o organizacji obozów, estetycznym wyglądzie taterników¹⁵. Nie brakuje artykułów problemowych o technice hakowej¹⁶, hakach skalnych z kształtowników stalowych¹⁷, przydatności wiązań narciarskich dla taterników¹⁸, jakości francuskiego sprzętu alpinistycznego¹⁹, tłumaczeń tekstów o użyciu aparatów tlenów na dużych wysokościach (T. Bourdillona)²⁰ i deterioracji (M. Warda)²¹. Ciekawe jest opracowanie „Rola, jaką odegrały tkaniny w zdobyciu Everestu”²². R. W. Schramm wypowiedział się na temat tzw. stylu taternickiego²³, elementów

¹³ J. Mitkiewicz (1954), Nowe drogi w Tatrach i kroniki zimowe za lata 1947–54, *Oscypek*, nr 11, ss. 21–26; nr 12–13 (XII 1954 r.), ss. 25–33; nr 14 (IV 1955 r.), ss. 15–22; J. Mitkiewicz (1955), Taternicki sezon zimowy 1954–55, *Oscypek*, nr 15, ss. 16–17; A. Puśkaś (1955), Sezon zimowy 1954–55 w Tatrach Słowackich, *Oscypek*, nr 16, ss. 28–30.

¹⁴ R. W. Schramm (1955), Grań Tatr (I. przejście całości głównej grani Tatr 3–13.09.1955), *Oscypek*, nr 16, ss. 1–4. R. W. Schramm, Z. Hegerle, Z. Krysa, J. Piotrowski i J. Staszal otrzymali za to pierwsze w historii taternictwa polskiego odznaczenie Medalem za Wybitne Osiągnięcia Sportowe. Wszystkie skalne drogi i itineraria znaleźć można w Spisie treści *Oscypka* za lata 1951–1956, *Oscypek*, nr 18 (VI 1956 r.), s. III–IV.

¹⁵ J. Januszkowski (1955), O pewnych zagadnieniach organizacji obozów taternickich, estetyce wyglądu taternika i innych bolączkach, *Oscypek*, nr 15, ss. 15–16.

¹⁶ T. Strumiłło (1953), Uwagi o tak zwanej „technice hakowej”, *Oscypek*, nr 7, ss. 14–18.

¹⁷ A. Wala (1953), Haki skalne z kształtowników stalowych, *Oscypek*, nr 8, ss. 14–16.

¹⁸ J. Mitkiewicz (1954), O przydatności narciarskiego wiązania długorzemiennego dla taternika, *Oscypek*, nr 12–13, ss. 23–25.

¹⁹ R. Kuchar (1956), O francuskim sprzęcie alpinistycznym (z doświadczeń czechosłowackiej wyprawy alpejskiej r. 1955), *Oscypek*, nr 17, ss. 17–19.

²⁰ T. Bourdillon (1955), O użyciu aparatów tlenowych na wielkich wysokościach, przeł. J. Stryczyński, *Oscypek*, nr 15, ss. 10–14.

²¹ M. Ward (1955), O deterioracji, tłum. M. Koźlicka, *Oscypek*, nr 8, ss. 8–10.

²² W. H. Paryski i R. W. Schramm (1954), Rola jaką odegrały tkaniny w zdobyciu Everestu, *Oscypek*, nr 12–13, s. 21–22. W archiwum profesora R. W. Schramma zachował się maszynopis z adnotacją cenzora: „Prosimy pousuwać zbędną na łamach „Oscypka” (tak nam się wydaje!) reklamę kapitalistycznych firm tekstylnych!” Po latach R. W. Schramm wspominał o cenzurze „Oscypka” przez Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk: „Moim cenzorem był magister Zdzisław Beryt, późniejszy znany dziennikarz, gość bardzo inteligentny i gładki, ale też skrajnie dociekliwy i skrupulatny. Wiele godzin z nim przedyskutowałem, broniąc różnych sformułowań, a zdarzało się, że i całych artykułów. Nie zawsze się udawało” R. W. Schramm (2000), Na pięćdziesięciolecie Klubu Wysokogórskiego..., op. cit., s. 13.

²³ R. W. Schramm (1952), Uwagi o stylu taternickim, *Oscypek*, nr 2, ss. 1–3. Schramm podsumowuje te rozważania: „Stylowe chodzenie sprzyja szybkiemu i właściwemu rozwojowi taternika. Dlatego zagadnieniom stylowej techniki wspinania się należy poświęcić sporo uwagi w szkoleniu na wszystkich stopniach, a zwłaszcza podstawowym; trzeba umieć zanalizować swój sposób chodzenia i rządzące nim powody nie tylko fizycznej, ale i psychicznej natury; trzeba przyzwyczaić się do chodzenia roźnego i świadomego. Dopiero bowiem połączenie walorów fizycznych, psychicznych i rozumu decyduje o klasie taternika” – s. 3. Ważna w tym kontekście staje się wypowiedź Zofii Strumiłło (1954), Czy równouprawnienie? (tylko dla kobiet), *Oscypek*, nr 9–10, ss. 13–15.

rzeźby skalnej²⁴ czy wreszcie klasyfikacji przejść. Na łamach *Oscypka* można prześledzić jego polemikę z Jerzym Sawickim „Szmaciarem”²⁵. Chodziło o określenie okresu zimowego w Tatrach, wskazanie istotnych różnic między przejściami zimowymi i letnimi, stopniem ich trudności. Schramm przyznaje rację Sawickiemu, że mróz rzeczywiście ma duże znaczenie dla wspinaczki wysokogórskiej. Zarzuca jednak pominięcie dwóch innych czynników: wiatru i wilgoci (przemoczenia)²⁶. Propozycja Sawickiego wiązała się też z systemem punktowania osiągnięć taterników. Schramm podkreślał: „Wychowujemy taterników a nie ciułaczy punktów i nie bójmy się, że będą się starali chodzić zawsze w najłatwiejszych warunkach. Taternik z krwi i kości, taternik doskonalący się i zmierzający ku górom wyższym nie będzie stale unikał warunków trudniejszych czy niezwykłych. Nie wmawiajmy sobie, że punktacja da nam do ręki idealne narzędzie klasyfikacji i wartościowania taterników (...)”²⁷.

Ta uwaga koresponduje z filozofią, jaką przez całe życie wyznawał Schramm: „Wspinałem się 55 lat, niemal zawsze z bardzo mi bliskimi ludźmi, wiele z dziećmi. Nie specjalnie intensywnie, nie koniecznie na najtrudniejsze drogi. Nie szukałem ani ich wielkiej liczby, ani trudności. Dużo chodziłem turystycznie, z rodziną, przyjaciółmi. (...) Znałem bardzo dobrze całe Tatry. Myślę, że był czas, kiedy należałem do 5-10 osób w Polsce znających je najlepiej, chociaż nie na wszystkich szczytach i turniach byłem. Nie zależało mi na tym”²⁸.

Zależało mu natomiast na utrwaleniu wspomnień z każdej tatrzańskiej wyprawy. Przez ówczesnych docenione zostały jego opowiadania: „Dni wolności”²⁹, „Takie są góry”³⁰, „Cztery dni”³¹, „Mięguszowiecka Przełęcz Wyżnia”³², „Wołoszyn”³³, „Pochmurne dni”³⁴, „W Dolinie Zimnej Wody”³⁵.

²⁴ R. W. Schramm (1951), O elementach wypukłej rzeźby skalnej, *Oscypek*, nr 1, ss. 5–8.

²⁵ J. Sawicki (1953), W sprawie klasyfikacji przejść zimowych, *Oscypek*, nr 7, ss. 18–20. Por. R. W. Schramm (1993), Szmaciarz (Wspomnienie), *Wierchy* 1988–1991 R. 57, ss. 364–366, gdzie nawiązał do ówczesnej polemiki: „Z łamów starszego i – wydawało mi się – poważniejszego „Oscypka” gromiłem różne jego niedowarzone pomysły i buńczuczne wypowiedzi, a on odgryzał się ostro – i tak nam schodziła daleka znajomość na wzajemnym powarkiwaniu”

²⁶ R. W. Schramm (1954), Uwagi o klasyfikacji przejść, *Oscypek*, nr 9–10, s. 18.

²⁷ Ibidem, s. 21.

²⁸ R. W. Schramm (2000), Moje góry – moje wyprawy. W: *Klub Wysokogórski...*, s. 112.

²⁹ R. W. Schramm (1951), Dni wolności (czerwiec 1942), *Oscypek*, nr 1, ss. 8–10.

³⁰ R. W. Schramm (1952), Takie są góry, *Oscypek*, nr 2, ss. 10–11.

³¹ R. W. Schramm (1952), Cztery dni, *Oscypek*, nr 3, ss. 8–12.

³² R. W. Schramm (1952), Mięguszowiecka Przełęcz Wyżnia czyli: jak być nie powinno, *Oscypek*, nr 4, ss. 5–9.

³³ R. W. Schramm (1955), Wołoszyn (fragment opowiadania „Żleb”), *Oscypek*, nr 14, ss. 9–11.

³⁴ R. W. Schramm (1956), Pochmurne dni, *Oscypek*, nr 17, ss. 4–9 (o śmiertelnym wypadku niedoświadczonych turystów).

³⁵ R. W. Schramm (1956), W Dolinie Zimnej Wody, *Oscypek*, nr 18, ss. 21–24 (pamięci H. Czarnockiego).

Niemal pół wieku później zostały wydane jako książka *Życiorys tatrzański*. We „Wstępie” Schramm objaśniał, że teksty powstawały „w czasach, kiedy Tatry były dla mnie jedynymi wysokimi górami na świecie. (...) Zawsze były romantyczne i młodopolskie. Cóż – młodopolszczyzna mnie formowała – i skorupka nasiąkała. Dzisiaj, kiedy wracam do tamtych zapisków sprzed pięćdziesięciu i więcej lat, samego mnie trochę bawią – i żenują: znajduję w nich dużo egzaltacji i zapożyczeń, powtarzania się, nieudanych, patetycznych sformułowań”³⁶. Szczególnie mocno widoczne jest to w jednym z wcześniejszych opowiadań – impresji tatrzańskiej *Takie są góry*³⁷. Młodopolska maniera stylistyczna Schramma nie mogła ująć uwadze czytelników *Oscypka*. W numerze 15 Andrzej Grzybowski przedstawił „Siedem parodii”, w których naśladował style pisarskie autorów biuletynu. W jednej z nich nawiązuje jawnie do bujdałki *Takie są góry*, udanie oddaje egzaltację i trawestuje Schrammowe soliloquium: „Błogosławione niech będą góry wysokie, albowiem one są źródłem siły”³⁸.

Dbałość o słowo, kulturę języka na pewno in plus wyróżnia *Oscypka*. Piszący zwracali uwagę na niepoprawną pisownię i tłumaczenia niektórych nazw górskich³⁹. Schramm ganił publicystów za „Szerpasów” (poprawnie: Szerpów)⁴⁰. Jeden z autorów wprowadził na łamy tego niszowego pisemka cykl porad, jak pisać ciekawie teksty o górach. Andrzej Grzybowski utrzymuje, że każde opowiadanie taternickie – bujdałka składa się z podobnych elementów: „1) podejście pod ścianę, 2) męka wspinaczki, 3) szczytomyśli połączone z wynurzeniami ideologicznymi, 4) opis krajobrazu, 5) zejście”⁴¹. Na temat stylu wysokogórskich wspomnień obszernie wypowiedział się Jarosław Maciejewski, późniejszy profesor poznańskiej polonistyki, wybitny badacz tradycji romantycznej, tu – uważny czytelnik prozy taternickiej w *Oscypku*: „(...) większa część tych naszych poznańskich numerów zapełniona jest właśnie

³⁶ R. W. Schramm (1995), *Życiorys tatrzański*, Poronin, Wyd. Górskie, s. 5. Schramm we „Wstępie” napisał: „O ile chodzi o „Oscypka” – to czy w ogóle można tutaj mówić o publikacji?” – s. 6. Niski nakład, jakoś gazetek powielanych na prymitywnym sprzęcie, skłoniły go do wydania książki z juveniliami.

³⁷ R. W. Schramm, *Takie są góry...*, s. 11. Opowiadanie napisane jest w tym stylu: „Sponad jasných piargów, sponad rozslonecznionych stawów, drzemających wśród wonnych, ciemnych łąnów kosówek i niebieskich od ostrózek trawników – wyrastają srebrnoszarymi zerwami, pną się aż po wysoką grań, umocnioną basztami szczytów, poszczerbioną przełęczami – Żłobisty – Rumanowy – Ganek” – s. 11.

³⁸ A. Grzybowski (1955), Siedem parodii (z okazji piętnastu „Oscypka”), *Oscypek*, nr 15, ss. 3–4.

³⁹ M. Mischke (1955), Śniegokurokij, *Oscypek*, nr 16, ss. 21–24.

⁴⁰ R. W. Schramm, *Przegląd prasy...*, s. 33.

⁴¹ A. Grzybowski (1954), Jak pisać czyli sekrety warsztatu, *Oscypek*, nr 11, s. 18. Na obecność tych elementów wskazywał też W. Szpilka (1997), Wspinac się na górę Giewont, *Konteksty*, nr 1–2, s. 135.

takimi na pół literackimi, a czasem i całkowicie literackimi tworami. (...) nie zawsze w tych naszych „dziełach” jest cudownie z ową literacką, czy choćby reportażową kompozycją, nie zawsze dobrze z artyzmem języka. A któż nam broni szukać i tutaj nowych dróg, któż broni zмагаć się z trudem składniowej przewieszki czy balansować na wąskiej półeczce metafory w bezwzględnej ekspozycji grafomaństwa. Chodzi o to, aby swoim przeżyciom w tych utworach nadać pewien aspekt powszechności, prawdopodobieństwa psychicznie sprawdzalnego i szczerości”⁴².

Maciejewski wskazuje wzory opisów „przeżyć wspinaczkowo-obszaryjnych”: Konstantego Narkiewicza-Jodki, Wiktora Ostrowskiego, Jana Alfreda Szczepańskiego⁴³ Na łamach *Oscypka* ukazywało się wiele opowiadań górskich, żargonowo nazywanych „bujdałkami”. Było to świadomym zabiegiem redakcji. Dał temu wyraz A. Gąsiorowski w recenzji konkurencyjnego pisma – *Gór Wysokich*: „Zdziwienie musi wywołać fakt zupełnego pominięcia przez Redakcję tak ważnej zawsze części składowej każdego pisma taternickiego – bujdałki. Wyeliminowanie tego gatunku literackiego z tak poczytnego (nakład 500 egz.!) pisma wydaje się nam pociągnięciem niewłaściwym. A tematów i dobrych piór w środowisku krakowskim znalazłoby się na pewno wiele”⁴⁴.

Jacek Kolbuszewski zauważa, że choć termin „bujdałka” nie pojawia się w słowniku terminów literackich, to stanowi samoistną i wyrazistą formę wypowiedzi literackiej taterników – zarówno amatorów, jak i dojrzałych literatów⁴⁵. Rodowód bujdałki wywodzić należy z podróży – opisu doznań podróżniczych. Szczególnie ważne są w niej dwie kwestie: moment prawdziwego zagrożenia i niebezpieczeństwa, jakie czyha na taternika w skałach oraz trudność pokonywanej drogi. Bujdałka jest rodzajem dokumentu. Spośród innych form wyróżnia ją specyficzna estetyka widzenia gór – skupienie na elementach technicznych, trudnościach wspinaczki, szczególnie orograficznym. Sama nazwa – niepoważna i obniżająca poziom literacki – wskazuje na pewną wtórność zapisu wobec pierwotnej czynności, jaką jest pokonywanie drogi i zdobywanie szczytu. Kolbuszewski słusznie zauważa, że w tym środowisku za bardziej wartościowe uważa się rzeczowe, techniczne opisy drogi, pełniące „funkcję partytury, umożliwiającej odtworzenie dzieła (ponowne przejście ściany)”⁴⁶ niż relacje literackie. W bujdałce nieistotny jest kontekst społeczny, liczy się tylko kontakt z górami i próba samookreślenia się wspinacza.

⁴² J. Maciejewski (1953), *Literatura wobec wspinaczki, Oscypek*, nr 6, s. 16.

⁴³ *Ibidem*, s. 15. Analizuje też wiersze Jerzego Żuławskiego „Na Mięgoszowieckiej przełęczy” i Juliana Przybosa „Pamięci taterniczki, która zginęła na Zamarłej Turni”

⁴⁴ A. G. (1954), *Góry Wysokie*, nr 2, *Oscypek* (1955), nr 15, s. 25.

⁴⁵ J. Kolbuszowski (1976), *Przedmowa*. W: J. Kolbuszowski [wyb. i oprac.], *Czarny szczyt. Proza taternicka lat 1904–1939*, Kraków, Wyd. Literackie, s. 13.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 20.

Kolbuszewski omawiając ten gatunek, zwraca uwagę, że tego typu próby literackie powstają z myślą o wewnętrznym obiegu środowiska, ze względu na słownictwo skazane są na hermetyczność.

W *Oscypku* znaleźć można wiele ciekawych, trzymających w napięciu opisów zdobywania gór, w każdym z nich zaznacza się wyraźnie „autorska sygnatura” i niepowtarzalny styl. Andrzej Grzybkowski za najciekawsze uznał: „Mięguszowiecką Przełęcz Wyżnią” i „Pochmurne dni” Schramma, „Tryptyk” Jerzego E. M. Hajdukiewicza, „Eiger nad Czarnym Stawem” i „Lawinę” Jana Długosza oraz dwa opowiadania Tadeusza Strumiłły – „Kant” i „Nasz Sylwester”⁴⁷. Do tego rankingu najlepszych opowiadań górskich dodałabym wspomnienia Jerzego Młodziejewskiego – człowieka wszechstronnego: taternika, turystę, geografę, geologa, kompozytora, skrzypka, altowio-listę, dyrygenta, fotografa i publicystę. W gawędzie „Moja droga do Tatr”⁴⁸ opowiada o zaszczepieniu taternickiej pasji, badaniach naukowych (pomiarze głębokości stawów) w Tatrach i spotkaniach z ludźmi gór, m.in. dyrektorem Muzeum Tatrzańskiego – Juliuszem Zborowskim „Samuelem”⁴⁹.

Wspomniany wyżej Tadeusz Strumiłło był jednym z aktywniejszych taterników i muzykologów, stosujących „nowoczesną, heteronomiczną metodę w badaniach historycznych”⁵⁰, znanym pod pseudonimem „Bemol”. W *Oscypku* opublikował artykuł „Muzyka polska a Tatry” (nie pretendujący w jego odczuciu do miana naukowego). Krótko scharakteryzował jednego z kompozytorów – bliskie mu było jego podejście do gór: „Nie napisał on ani jednego dzieła o tatrzańskim tytule, lecz w Tatrach zostawił nie tylko serce, ale całego siebie pod lawiną Małego Kościelca. W dziełach swych nie cytował folkloru góralskiego – pozostawmy biografom i psychologom analizę powiązań jego twórczości ze źródłem jego najbogatszych przeżyć – Tatrami. Wystarczy wiedzieć, że jest to jedyny polski kompozytor już nie Podhala a Tatr, nie Zakopanego i jego komfortu, lecz ryzyka i trudu wysokogórskiego czynu. Nie opisywał dźwiękami Tatr (...), lecz po prostu sprzął swe życie z radością,

⁴⁷ A. Grzybkowski, O „Oscypku”..., s. 36.

⁴⁸ J. Młodziejewski (1954), *Moja droga do Tatr*, *Oscypek*, nr 12–13, s. 5–13. W zmienionej formie tekst ten znalazł się w jego książce *Moja tatrzańska symfonia* (1981), Kraków, Wyd. Literackie. O jego spuściźnie piszą: L. Długołęcka, M. Pinkwart (1992), *Muzyka i Tatry*, Warszawa-Kraków, PTTK „Kraj”, ss. 85–88. Dużą wartość ma wspomnienie R. W. Schramma (1990), „Nie przespałem, nie przepasowałem życia” (Jerzy Młodziejewski 1909–1985), *Wierchy*, R. 55, 1986, ss. 21–46.

⁴⁹ Zborowski wiedzę o Tatrach popularyzował także w poznańskim piśmie. Zob. J. Zborowski (1955), *Najstarsza tatrzańska księga gości. O ruchu turystycznym przy Morskim Oku w początkach XIX w.*, *Oscypek*, nr 16, ss. 4–8. Por. J. Młodziejewski (1974), *O Tatrach rozmowy*, Warszawa, Nasza Księgarnia, ss. 9–18.

⁵⁰ R. W. Schramm, Tadeusz Strumiłło jr, tekst z 31.01.2001 r. (w archiwum nr 483). Por. Strumiłło Tadeusz. W: A. Chodkowski [red.] (2001), *Encyklopedia muzyki*, Warszawa, PWN, s. 845.

niebezpieczeństwem i wysiłkiem wysokogórskich dni. „Ani zaślepiony sportmen – ani wygodnie estetyzujący filister” – Mieczysław Karłowicz⁵¹.

Fragment ten został przypomniany w ostatnim numerze *Oscypka* dedykowanym pamięci Tadeusza Strumiłły i Henryka Czarnockiego, którzy zginęli w lawinie przy próbie zimowego trawersowania grani Tatr Wysokich⁵². W *Oscypku* nie mogło zabraknąć kroniki żałobnej. Nekrologi i wspomnienia pośmiertne stanowią wyraz solidarności środowiskowej. Po śmierci Wincentego Birkenmajera zamieszczono jego wiersze⁵³, nigdzie wcześniej nie publikowane.

Spektrum tematyczne tego niszowego pisma, tworzonego przy pomocy wielu osób, pokazuje, że taternictwo nie ograniczało się w latach pięćdziesiątych jedynie do wymiaru sportowo-turystycznego. „Dziejopis tamtych lat” bez trudu odnajdzie w *Oscypku* głębokie humanistyczne treści i literackie ambicje.

⁵¹ T. Strumiłło (1952), Muzyka polska a Tatry, *Oscypek*, nr 5, s. 15. T. Strumiłło (1952), *Oscypek*, nr 3, s. 2. Pisał tu o swoim „sportowym” podejściu: „Mój ideał jest prosty. Piękno gór i rozmach młodości. Estetyka Karłowiczowska – i Kordysowa „biologiczna potrzeba wysilania się do ostatka” Przeciwiństwo wygodnictwa. Piękne jest to, co stoi już niemal u kresu sił i możliwości – wszystko jedno, czy to będzie południowa grań Kościelca, czy droga środkiem płyty południowej ściany Zamartej Turni”

⁵² K. Michałowski (1956), Tadeusz Strumiłło – muzykolog (wspomnienie), *Oscypek*, nr 18, s. 10. Por. K. Szymanowski (1956), Nad „Księgą przejść górskich” Tadeusza Strumiłły, *Oscypek*, nr 18, ss. 11–15.

⁵³ W. Birkenmajer (1953), Do ciebie wołam; Szewska pasja; Pamflet; Kacza Sobótka, *Oscypek*, nr 7, s. 6–11; Wichry (1955) *Oscypek*, nr 14, s. 1.